

Mitologizacja sztuk walki na przykładzie Wing Chun



Grafika: źródło własne

1. Wstęp

Mit to opowieść, w którą na przestrzeni długiego okresu czasu wierzy pewna grupa ludzi, pomimo zdroworozsądkowych przesłanek na to, iż prawdziwość owej opowieści jest wątpliwa. W sytuacji gdy nie-mit staje się elementem mitu mamy do czynienia z mitologizacją. W sztukach walki jest ona zjawiskiem powszechnym. Tematy mitów dotyczą różnych kwestii jednakże wszystkie one sprowadzają się do wytworzenia obrazu nadzwyczaj realnej bojowej wartości danego stylu walki.

2. Wielcy mistrzowie i ich wyczyny

Mitologizacja życiorysów założycieli stylów oraz mistrzów jest swoistym wyrazem podziwu oraz szacunku dla ich dokonań. Wiele historii jest do siebie bliźniaczo podobnych co może sugerować, że są one zapożyczane. Przykładowo: niski, wątłej postury mistrz wygrywa walkę z silniejszym napastnikiem (lub kilkoma jednocześnie) ku uciesze zgromadzonych gapiów, którzy jako naoczni świadkowie zaświadczać o prawdziwości tegoż wydarzenia. I tak: M. Ueshiba (Aikido) wygrywa walkę z mistrzem kendo, nie dając mu się ani razu trafić, Sokaku Takeda (Daito Ryu) pomimo niewielkiego wzrostu pokonywał ekspertów sumo, judo, karate aż do przekroczenia 80 roku życia, a Ip Man (Wing Chun) obezwładnił znacznie silniejszego przeciwnika jednym ruchem stojąc do niego plecami. Ale nie tylko uczniowie czy wyznawcy są twórcami mitów. Również sami mistrzowie mają w tym swój udział. Jak pisze V. Fomin w kontekście twórcy Karate Kyokushin M. Oyamy „...czasami z ogólnej masy ludzkiej można wyodrębnić ambitne jednostki, pasjonatów odważnie rzucających wyzwanie granicom i dążących do nieosiągalnych ideałów. W ferworze swych działań nieuchronnie wywyższają się oni sami, tworzą pociągające mity i przeglądają się w zwierciadle własnych mitologii.”¹

3. Semiotyka jako źródło mitologizacji

W procesie mitologizacji ogromną rolę odgrywa semiotyka. Kamień leżący na ulicy jest zwykłym kamieniem. Jeśli jednak umieścimy go w gablocie, opatrzymy błyszczącą, gustownie wygrawerowaną etykietą, wytyczymy granice za pomocą jedwabnych sznurów, zwrócimy ku niemu reflektory, postawimy strażników wtedy ów kamień może stać się np. kamieniem z księżyca. Ponieważ został nazwany oraz poddany procesowi sakralizacji² stał się „tym kamieniem”.

Nadawanie i znajomość nazw uaktywnia percepcje oraz samoidentyfikację. Gdy patrzysz na obraz i widzisz bohomazy jesteś laikiem. Dostrzegając linie, plamy, granice, przestrzeń, technikę, zaczynasz doświadczać emocji. Stajesz się znawcą, koneserem,

1 Viktor Fomin (2009): *Kancho Masutasu Oyama - adept i prorok budo karate* [w:] P. Szeligowski „Tradycyjne Karate Kyokushin. Budo i walka sportowa”. Łódź. Wyd.: Aha!, s. 285

2 Dean. MacCannel (2002): „*Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*”. Warszawa. Wyd.: Muza SA, s. 68

profesjonalistą, mecenasem sztuki. Przenosząc ów mechanizm na grunt sztuk walki wyciągnięcie ręki w przód będzie ruchem kończyny górnej do czasu gdy nie zostanie mu nadana nazwa. Gdy zaczynasz treningi jesteś jednym z wielu machających rękami i nogami, gdy masz już strój, zdobyłeś pierwsze stopnie, znasz życiorysy mistrzów te same ruchy stają się technikami: orła, tygrysa, modliszki. Naśladując ruchy drapieżnika przejmujesz jego cechy, stajesz się nim.

Istotną rolę w analizowanym procesie odgrywa język opisu. Przykładowo, zgodnie z przekazem Wing Chun powstał w „legendarnym klasztorze Shaolin” jako kompilacja najbardziej skutecznych technik, ze stylów tamże uprawianych. Opracowała go mniszka, która przekazała swoją wiedzę innej kobiecie o imieniu Wing Chun. Element feministyczny jest tu istotny gdyż stanowi silny instrument perswazyjny działający podprogowo. Kobieta jako słabsza aby wyjść z opresji musi działać sposobem oraz podstępem, a zatem w domyśle Wing Chun jest stylem walki wyjątkowo skutecznym. Ponadto styl ten posiada w swoim repertuarze „unikalne metody treningowe” wśród których szczególnie wyróżnia się chi sao. Aby podkreślić jej nadzwyczajność używa się słownictwa przywodzącego na myśl rozprawę z pogranicza nauki i ezoteryki tworząc tym samym presupozycję o niezwykłości metody: „praktyk zanim zaczniesz ćwiczyć Chi Sao powinien wprowadzić swój umysł w odpowiedni stan poprzez wykonywanie formy małej myśli – Siu Lim Tao przed ćwiczeniem, jak i po. Powoduje to, że energia jest kierowana we właściwym kierunku i upewnia nas, że łokieć chroni nasze ciało, a pozycja jest zrównoważona”³.

Innym równie silnym narzędziem jest inicjacja oraz związane z nią rytuały. Zmianie, czyli przejściu z jednego stanu w inny, z jednego świata do drugiego towarzyszą obrzędy⁴. Te ostatnie mają często formę uroczystości oraz zaprzysiężenia. Aktem inicjacji jest wędrówka, podróż przez nieznane i pełne niebezpieczeństw terytoria. Uczeń wstępując na drogę składa przysiężenie ciężkiego treningu i wspinania się na kolejne stopnie zaawansowania. Zwieńczeniem jego wysiłku oraz przemiany są egzaminy oraz nadawanie stopni. Podobnie jak postaci mityczne, uczeń pokonując próby, którym jest poddawany, zyskuje szczególne moce stając się herosem (bohaterem).

3 https://wingchungkungfu.pl/artykuly/chi_sao.html, dostęp z dnia 25.01.2026 r.

4 Sylwia Jaskulska (2013): „Rytuał przejścia” jako kategoria analityczna. *Przyczynek do dyskusji nad badaniem rytualnego oblicza rzeczywistości szkolnej*. Poznań, UAM. Studia Edukacyjne nr 26/2013, s. 80

4. Ciemna i jasna strona mitu

W przeciwieństwie do mitów w świecie rzeczywistym osiągnięcie coraz to wyższych poziomów wtajemniczenia nie zawsze jest równoznaczne z nabyciem realnych umiejętności. Wizualne etykiety w postaci dyplomu, stroju, koloru szarfy często stanowią jedynie zaświadczenie o opanowaniu wymaganego materiału. Dla kogoś kto poniósł wysokie koszty: czasowe, finansowe, emocjonalne, fizyczne czy niewykorzystanych okazji, może być trudne do zaakceptowania, to że przebyta droga nie jest dowodem faktycznego mistrzostwa. W niektórych przypadkach zajęcia treningowe to tylko przedstawienie, w którym jest się zarówno aktorem jak i widzem. Są one fikcją, której towarzyszą prawdziwe emocje stąd tak potężnym instrumentem oddziaływania może być mit.

Mistycyzm towarzyszący życiorysom i wyczynom mistrzów wraz z atmosferą wspólnoty, która powstaje podczas treningów uaktywnia element magiczno - duchowy oddziałujący do wewnątrz jak i na zewnątrz. Siła oddziaływania iluzji bywa tak duża, że liderzy szkół, a za nimi ich uczniowie, są przeświadczeni, iż mocą energii potrafią leczyć wszelkie przypadłości tak fizyczne jak i duchowe, dokonywać egzorcyzmów, komunikować się drogą telepatyczną, a także rzucić przeciwnika nawet go nie dotykając⁵. Próby tego typu kończą się fatalnie o czym można było się przekonać oglądając „pojedynek” Kiai mastera oraz jemu podobnych.⁶

Mniej skrajne przykłady to zwrócenie się ku odmianom - z braku lepszego określenia – nazwę je mentalnym lub - ostatnio modnym - uważnościowym. Charakterystyczne dla tego nurtu jest odrzucenie przygotowania fizycznego jako przeszkadzającego w wytworzeniu siły wewnętrznej. Na pierwszy plan wychodzi świadomość ciała tj. rozluźnienie mięśni, stawów oraz kontrola oddechu. Niewątpliwie, umożliwia to uzyskanie zauważalnych efektów jednakże przedstawiciele tegoż nurtu dryfują w kierunku sztuki dla sztuki racząc uczniów oraz szerszą widownię pokazami o charakterze prestidigitatorskim.

Problem w tym, że od „umentalnienia” już tylko krok do branży rozwoju osobistego i wysypu nowoczesnych, narcystycznych mnichów okraszających swe zdjęcia w mediach społecznościowych sentencjami wschodu lub „pozytywnymi mądrościami” współczesnych

⁵ Shiro Omiya (1999): *Legendarne korzenie aikido. Aiki Jujutsu Daitoryu*. Bydgoszcz. Wyd.: Diamond Books, s. 17

⁶ <https://www.youtube.com/watch?v=dOOh2J1b3lQ>, dostęp z dnia 25.01.2026 r.

guru. Niestety ta odnoga prowadzi jeszcze dalej. W swej skrajnej postaci do zawiązywania się organizacji o charakterze sekty⁷. W tej łagodniejszej zaś w kierunku „dyskusyjnych klubów sztuk walki” skupiających teoretyków o praktycznych zapędach, których poziom umiejętności i wiedzy wyniesionych ze spotkań integracyjno-szkoleniowych dorównuje jedynie ilości posiadanych certyfikatów, „chińskich wdzianek” przygotowywanych na tę okoliczność, wspólnych zdjęć, czy stopni danów, które sądząc po gabarytach ich właścicieli są nadawane wraz z przybyciem kolejnego cm w obwodzie pasa.

Mit bojowej użyteczności objawia się także w (nad)interpretacji. Przykładowo, według niektórych mistrzów formy wing chun zawierają w sobie techniki, które są przeznaczone wprost do pojedynku z przedstawicielami stylów „łapanych”. Zdaniem innych wing chun nie tylko zawiera techniki przeciw-bokserskie ale to europejski boks zawiera w sobie techniki wing chun⁸. Przypadłość nadinterpretacji dotyczy również przedstawicieli innych stylów. Zarówno karatecy jak i aikidocy zauważają swoje techniki np. w walkach w klatkach czyniąc z tego argument bojowej wartości reprezentowanego przez siebie stylu.

Czasami siła mitu negatywnie wpływa na relacje mistrz – uczeń. Podświadomie zawiązuje się między nimi umowa, która przewiduje, iż ten pierwszy zawsze wygrywa. Obojętnie czy są to ćwiczenia w parach czy sparing uczeń jako swego rodzaju wyraz szacunku stara się nie uszkodzić nauczyciela. Cios nie jest wykonywany z pełną siłą, albo jest zwalniany w połowie drogi, zatrzymywany na milimetry przed celem, bądź kierowany lekko w bok. Wszystko po to aby nauczyciel miał sposobność się wykazać oraz by jego wizerunek nie został nadszarpnięty. Choć to szlachetne kryje w sobie pułapkę, a nawet bywa przyczyną patologii. Uczeń nie rozwija umiejętności oraz nabiera niewłaściwych nawyków, nauczyciel zaś nabywa przeświadczenia o swojej wielkości choć w rzeczywistości cofa się w rozwoju. Częstym zjawiskiem jest też nadmierne poddaństwo w stosunku do mistrza. Przejawia się ono w przytakiwaniu, chęci bycia blisko, stanięciu w jego obronie, naśladowaniu jego ruchów, sposobu mówienia, wyglądu, ubierania czy przesadnej ekspresji oraz gry aktorskiej w trakcie ćwiczenia w parach mającej na celu podkreślenie mocy techniki mistrza. Zachowania tego typu choć wyglądają groteskowo noszą znamiona mentalnego zniewolenia.

⁷ Pomijam tu po części absurdalną katolicką krytykę sztuk walki niemniej przypadki umysłowego i ekonomicznego zniewolenia uczniów są zagrożeniem realnym.

⁸ <https://www.youtube.com/watch?v=OdKxSeiDzRI>, dostęp z dnia 25.01.2026 r.

Proces mitologizacji ma też dobre strony. Kultywowanie pamięci mistrzów, samo-deifikacja, przypisywanie nadzwyczajnej mocy technikom oraz składowym treningu nie jest niczym niewłaściwym o ile istnieją świadomość celu i pozytywne intencje. Wyidealizowani bohaterowie mitów mimowolnie stają się wzorcami do naśladowania przez rzesze wyznawców, uczniów czy zwolenników dzięki czemu ich nauki nie zanikają, a metody treningowe przekazywane są z pokolenia na pokolenie mając szanse na ulepszanie i dopasowywanie do nowych warunków.

Niepokojącym zaczyna być w momencie gdy mity wymykają się spod kontroli i przenikają do świata realnego. Pokonanie mistrza kendo przez mistrza aikido jest tak samo wiarygodne jak pokonanie tego drugiego samym podmuchem powietrza powstałym wskutek ruchu miecza tego pierwszego. Również „najnowsza historia Ip Mana” to jedynie wytwór wyobraźni reżysera filmowego, zaś propagandowe hasła opisujące wing chun jako: „realny, destrukcyjny i przerażający, o elitarnej metodyce samoobrony”, a nawet „tylko dla inteligentnych”, możliwe, że dlatego iż „oparty na wiedzy naukowej uwzględniającej zasady fizyki oraz biomechaniki ludzkiego ciała” są produktem mitu, a nie odzwierciedleniem rzeczywistości. Podobnie jeśli chodzi o prostotę oraz łatwość jego nauczania się. Wing Chun to styl wybitnie trudny, nieintuicyjny, sprawiający ogromne trudności synchronizacyjne, miejscami o metodyce mocno ingerującej w naturalną postawę ciała oraz sposób poruszania. Jeśli do tego dodamy wielość linii przekazu i związane z tym nieporozumienia interpretacyjne to rysuje się obraz daleki od jego propagandowo - mitycznego wizerunku.

5. Zakończenie

Reasumując, mitologizacja jest zjawiskiem ambiwalentnym. Jako proces historyczny jest neutralna. Jej działanie odbywa się poza naszą świadomością. W momencie jednak gdy ją dostrzeżemy może stać się instrumentem perswazyjnym. W niniejszym tekście starałem się odkryć jej istnienie oraz ukazać w jaki sposób oddziałuje na sztuki walki. Zasygnalizowałem jej pozytywny wydźwięk jako swego rodzaju strażnika chroniącego je na przestrzeni wieków przed zanikiem. Z drugiej zaś strony ukazałem kilka zjawisk, które naruszają oraz deformują ich istotę oraz sens ich uprawiania.